TYGODNIK WILENSKI.

N. 7.

Dnia 15. Apryla 1822 roku, v. s.

PANOWANIE PIOTRA WIELKIEGO.

(Wyiątek z historyi państwa Rossyyskiego. Dzieło to w 2ch częściach wydane przez *Konstantynowa* w języku rosyyskim, z chlubą dla autora przyięte od publiczności i umieszczone w rzędzie dzieł klassycznych, niebawnie w języku polskim ogłoszone będzie).

Tłómaczenie P. Ostrowskiego.

Wiele należało sprostować, wiele przedsięwziąć i uskutecznić do młodego samowładcy, którego opatrzność w kolébce ieszcze przeznaczyła do czynów licznych, trudnych i sławnych, iako opisuią kroniki tego czasu. Początek tych nieśmiértelnych czynów, iest początkiem nowey historyi Rossyyskiey. Zwycięztwo półtawskie odrodziło oyczyznę naszą; *wielki* wypielęgnował, *wielka* wzrost nadała, *Błogosławiony*, wyniosł ią na szczyt potęgi i świetności. Piotr, znaiąc prawość dzieł swoich, wykonywał ie z niezachwianą stałością, przezwyciężaiąc zabobony, przesądy i trudności ze strony wielu osób duchownych i swieckich. Za pomocą *Gordona i Lefor-*

ta, pod przewodnictwem cudzoziemców ćwiczył woysko; przerobił ubior iego na wzór europeyski; ciągle przyymował do służby swéy cudzoziemców, w liczbie których 4,000 było Francuzow; sam doświadczał każdego stopnia służby woyskowéy; wynoszony albowiem był, w przeciągu pewnego czasu z niższéy rangi do wyższéy, i powinności każdego obowiązku naydokładniey wypełniał.

Stary holenderski *bat*, zrobiony ieszcze za życia oyca jego, lecz zarzucony, iak rzecz niepotrzebna, we wsi Jzmayłowie, wzbudził chęć Piotra, który zdarzeniem postrzegł i uważał większą doskonałość iego od batów rossyyskich, do zaprowadzenia naprzód żeglugi domowéy a potém do uformowania własney floty, ażeby przez to stać się potężnym na morzu. Na ten koniec postanowił wyuczyć się architektury okrętowey i stérowania, a to iedynie dla dania przykładu poddanym swoim do naśladowania, i żeby sam mógł sądzić o ludziach przeznaczonych do tey gałęzi potęgi narodowey.

Karstenc Brand, stary Holender, mayster batu wspomnionego, zostawał ieszcze w Rossyi. Poruczono mu zrobienie jachtu, i gdy go w roku 1691 spuszczono w Moskwie na wodę; wnet porobiono było wiele mnieyszych statków, któremi Piotr bawił się na ieziorze Perejasławs-

kiém, i razem uczył się początkowych zasad stérowania. W roku 1693 i 1694 odwiedził Archanielsk, widział tam wielkie okręty cudzoziemskie, rozmawiał z ich kapitanami, iedyny tylko maiąc zamiar wyrozumienia żeglarstwa w którém się ćwiczył, krążąc przez dni kilka po morzu białém. Tem bardziey to zasługuie na podziwienie, że on, jeżeli sprawiedliwie opisuią, dla wykonania postanowienia swego, przymuszony był naprzód pokonać od dzieciństwa wkorzenioną w nim boiaźń odbywania podróży na wodzie! Nadawszy lepszą organizacyą sile woienney, uspokoiwszy nieporozumienie wynikłe (1684) z Chinami przez traktat w Nerczynsku (1689) oraz sprostowawszy handel z tym krajem przez poselstwo odprawione do Pekinu (1689). Piotr prowadził daley woynę przerwaną z Turkami i Tatarami, którzy nieustannie napadali na granice Rossyyskie. Sam monarcha jako ochotnik przybył do woyska, pod dowództwem *Szeremetiewa*, trzymaiącego w oblężeniu Azow. Położenie tego miasta przy morzu, zatrudniało przystęp, gdyż w tym czasie nie było ieszcze floty, dla okrążenia go ze strony morza. Niedostatek biegłych inżynierów i artylerzystów, oraz nielitościwe obeyście się generała *Scheina* z biegłym w swey sztuce cudzoziemcem *Jancen*, który zagwozdziwszy armaty przeszedł na

stronę Turków, udzielił im planu oblężenia i pomagał oblężonym bronić się; źle zrobiony podkop dla zerwania części zabudowań twierdzy, który wyniosł na powietrze 500 Rossyan, i stał się przeszkodą do rozpoczętego iuż szturmu, a gdy ieszcze i powtórne przedsięwzięcie zostało bez skutku; było przyczyną, że na ten raz musiano odstąpić blokady, po straceniu iuż 20,000 ludzi i zamienić ią na proste oblężenie ze strony lądowey. Piotr za powrótem do Moskwy, zaiął się troskliwie zapobieżeniem szerzeniu się głodu, przez co pozyskał naywiększą miłość i wdzięczność swych poddanych.

W roku 1696 w miesiącu styczniu, przestał żyć *Jan Alexieiewicz*, zostawiwszy po sobie trzy córki, a Piotr, który dotąd panował wspólnie, chociaż tylko co do tytułu, został teraz sam ieden monarchą. Czas zimowy obrócony był na przygotowanie się do następney wyprawy. Cesarz niemiecki i Kurfirst brandeburski dostarczyli mu biegłych inżynierów i artylerzystów; rozkazano budować okręty w Woronezie z takim pośpiechem, iż przy odnowionym szturmie Azowa, można już było przystąpić do tey fortecy ze strony morskiey na 23 galerach, 2 galeasach i 4ch brygach. Mała ta flota, zwyciężyła Turecką licznieyszą i dobrze uzbroioną. Trzy silne napadnienia Tatarów odparte zostały i 20 lipca

forteca podała się na umowę. Piotr mocniey ią kazał obwarować, wykopano przy Taganrogu stanowisko dla okrętów, zaprowadzono warstat na ich budowanie, dowodzców zaś woyskowych, którzy zdobyli Azów, Feld-marszałków *Scheyna i Szeremetiewa*, generała *Gordona i Leforta*, iako generał-admirała, uczcił wspaniałym tryumfalnym wjazdem do Moskwy, przytym akcie sam Monarcha zaymował mieysce z tyłu Ober-Oficerów. Korzyść otrzymana z tey floty, zachęciła Piotra do wystawienia floty liniowey. Wciągu łat trzech zbudowano 55 okrętów woiennych. Stan duchowny, szlachta i kupcy obowiązani byli przyiąć uczęstnictwo w wydatkach, gdyż w przeciwnym razie, one przewyszałyby dochody skarbu. W tym czasie troskliwy o dobro kraiu Monarcha, przedsięwziął nietylko ludzi młodych wysłać do obcych kraiów dla wydoskonalenia swych talentów; lecz i sam opuściwszy tron, pod obcém imieniem, iako człowiek prywatny, postanowił odwiedzić obce państwa w celu gruntownieyszego obeznania się ze wszystkiémi umieiętnościami, a szczególnie dla wyuczenia się sztuki budowania okrętów, żeglugi i technologii. Zamiar ten, równie iak i wszystkie nowości przedsięwzięte dla dobra narodu, wielu panom zaślepionym przesądami i przywiązanym do dawnych zwyczaiów, zdawał się bydź i dziwacznym.

Zofiia siedząc w klasztorze przez stronników swoich rozniecała skry buntu i wzbudzała złoczyństwa; uknowano spisek ażeby podpalić dwór i w tey trwodze odebrać życie Carowi, wprowadzić na tron Zofiią, przywrócić znowu strzelców, nadaiąc im piérwsze znaczenie i przywileie. Naznaczony był dzień 2 lutego roku 1697, do wykonania tak obrzydliwego zamysłu. Na szczęście w wigiliią dnia tego, gdy Piotr znaydował się na wieczorze u Leforta, donieśli mu podług iednych, żona Kamerhera *Puszkina*, który należał do spisku; podług innych dway sotnicy od strzelców, (drudzy zaś utrzymuią ze Menszczykow) o strasznym tym zamiarze. Car opuścił kompaniią, obiecuiąc niebawnie powrócić, z spokoynym umysłem udał się ze strażą do domu Sakownika, gdzie iako mu powiedziano, został wszystkich zebranych spiskowych z hersztem ich Półkownikiem *Cyklerem*; pobrał ich i oddał pod ścisły dozór. A gdy Monarcha powróciwszy do Leforta zebranym tam gościom opowiadał ten zamiar; ci zdumiewali się i zaledwo dali się uspokoić. W takim stanie, nieustraszony Monarcha przepędził ostatek wieczoru. Trzech tylko winowayców ukarano śmiércią. Zofiia w klasztorze ścisleyszemu oddana dozorowi; strzelcy, dla zabezpieczenia nadal spokoyności, rozesłani zostali po nad granice polskie i krymskie,

a Monarcha przedsięwziął odbyć zamierzoną podróż. Na czas swey niebytności, Piotr zlecił rząd państwa xięciu *Romodanowskiemu*, którego wyniosł na urząd *Kanclerza*, i nadał tytuł *Nayiaśnieyszego Pana* (Weliczestwa) oraz Bojarom, *Stresznewowi*, *Naryszkinowi*, *Galicynowi*, *i Prozorowskiemu*, osobom wiadomym ze swey zdatności i przywiązania do prawdy; z których trzey ostatni niezupełnie byli między sobą w dobrém porozumieniu, i to pobudziło Monarchę wybrać ich do tego obowiązku; albowiem rozumiał on, że wzaiemne niedowiewiem rozumiał on, że wzaiemne niedowierzanie, powinno być na przeszkodzie, w razie przedsięwzięcia zamiaru szkodliwego.

Car poiechał, iako osoba prywatna w orszaku znakomitego poselstwa, głową którego był Lefort. W Rydze, która należała wtedy do Szwedów, Piotr obrażony był z powodu nieotrzymania pozwolenia na obeyrzenie twierdzy. W Królewcu, gdzie rozmawiał on z Kurfirstem brandeburgskim *Fryderykiem*, zachęcaiąc go do przyięcia tytułu króla Pruskiego, zaledwo w zapale nie odebrał życia szpadą Lefortowi, kiedy ten, na żądanie Piotra, ażeby stanął z nim do poiedynku nie chciał dobyć szpady na swego monarchę. Piotr potém prosił o przebaczenie, wyznał niesprawiedliwość swoię i wyrzekł te godne pamięci słowa. *To mię mocno trapi, że ia chcąc poprawić swóy naród, powinienem ieszcze*

w wielu względach sam się poprawić. W Niemczech Car opuścił poselstwo, i w towarzystwie dwóch służących udał się do *Amsterdamu*, naiął tam dla mieszkania domek, a potém poiechał do *Sardamu*, gdzie w odzieniu robotnika, przystał do cieślów okrętowych i pod imieniem *Piotra Michaylowa* (Piter Basa), własnémi rękami na warstatach wykonywał roboty kowala, powroźnika, pilnika i inne naśladuiąc zwyczaie i obyczaie kolegów swoich, wystawił piérwszy okręt, pod imieniem, *Piotra i Pawła*, który potém odesłany został do Archangelska.

Po upłynieniu miesięcy dwóch, powrócił do Amsterdamu, przykładał się tam do różnych nauk i sztuk pięknych, a szczególnie do matematyki, sztuki inżynierskiey, Fizyki, Anotomii i operacyy chirurgicznych, nakoniec w miesiącu styczniu roku 1698, przeiechał do Anglii: gdzie nietylko doskonalił się w budowaniu okrętów, lecz nadto odwiedzał fabryki i inne zakłady; przyimował, podobnie iak w Holandyi, biegłych w swey sztuce ludzi, do służby swoiey i odsyłał ich wraz ze wzorami wszystkiego co się mu zdawało być doskonałem, do Rossyi dla wyuczenia poddanych swoich. Na wiosnę poiechał przez Holandyią i Drezno do Wiednia; zamyślał on ieszcze odwiedzić Włochy; lecz zdarzone okoliczności znagliły go powrócić do oyczyzny.

(*Dalszy ciąg poźniey*).

O POTRZEBIE ELEMENTARNYCH DZIEŁ HISTORYCZNYCH.

Miała Polska dawnych wieków kronikarzy, a żadnego historyka. Długi czas kronikarze ci, po łacinie piszący, czytani byli po szkołach i używani do wykładania łaciny, równie iak rzymskie dzieła, Trogusa, Wirgiliusza, Cycerona. Gust lepszy brał górę i starożytni więcey używani, wyrugowali ze szkół niezgrabną średnich wieków łacinę. Wtedy odczytywani greccy i łacińscy historycy, a światło historyi, jakożkolwiek w owe wieki blade, zacnie ożywiało naród do swobód, któremi przyiemniey od innych narodów cieszył się, a których szlachcie podobało się nadużyć. Nastały czasy jezuickie: w nauczaniu szkolna łacina, nietylko przeczyszczanych i trzebionych starożytnych pisarzy przebiegle wyiaśniała, ale i historyą wykładała. We Wrocławiu, w Lublinie i we Lwowie przedrukowywane rudimenta historica, upowszechniały wiernie, lub opacznie, a bez doboru wykładane rozmaite zdarzénia. Z upadkiem potężnego zgromadzenia tego, za świetnego panowania Stanisława Augusta; nowy nastał rzeczy porządek. Wzmagało się światło w narodzie, silnie staraniem wielu rozszérzané. Zgromadzenie xięży Pijarów, więcey niż dotąd było, ku dziejom ludu baczność zwracaiąc, traktowali ie w sposobie obyczajowo poli-

tycznym. I poczęły się podnośić pióra, od dawnych kronikarzy wyższe, o imie historyków ubiegaiące się. I byłoby ich więcey, gdyby pomyślność narodu i szkolne w historyi ćwiczenia, rozwijaiącym się zdolnościóm narodu towarzyszyły. Po rozwiązaniu jezuickiego zakonu, objęła stér edukacyi oddzielna komissya, która urządzaiąc szkoły, starała się im dostarczyć dziél elementarnych w narodowym języku. Skrzetuscy byli powołani do wygotowania historycznych: jakoż, Kajetan dopełnił tego dla klassy trzeciéy, Wincenty dla czwartéy: reszty nie wygotowano. Rozprysła się tymczasem rzeczpospolita klęskami przywalona i znikło imie narodu. W Galicyiach wszystko upodloné, i cudzoziemcze przepisy odrętwiły po szkołach polskie nauki. W Polszcze przez Prusy zaiętey, wymierzone zwolna działaiące ciosy na narodowość, lecz razem udzielone naukowe prace północnych Niemiec. W Litwie i na Wołyniu, naukowe przepisy komissyi edukacyyney całkowicie pozostały.

Ale po upłynionych cztérdziestu leciech, jakżeby wiele wypadało, dawne komissyi edukacyyney naukowe ustanowienia uzupełnić, rozprzestrzenić, udoskonalić, poprawić. Zjawiły się w tey mierze czynne usilności w tey cząstce kraju, która, doznawszy cudzoziemczego nadwerężenia swey edukacyi, w wyższym stopniu byt poli-

tyczny odzyskała: lecz gdzie obca ręka nie wstrzęsła dawney budowy naukowey, tam ią swoia zbyt szanuie i naruszać obawia się; tam, w scyencyach, dopuszczono się znacznych ulepszeń, bo zmysłowym sposobem, krzyczący postęp scyencyy, do tego zniewalał; bo się znalazły talenta, które dostarczyły pismiennych elementarnych na ten koniec płodów; tam filologiczne nauki świeżo się wzmogły, bo się znalazły usposobione do ich dzwigania osoby i wskazane im przez biegłego przewodnika drogi; ale historya do ostatnich chwil, te jedynie wyrazy liczyła, które przed cztérdziestą laty wydrukowane zostały, bo głos historyi, przez lat dziewięć milczał w uniwersytecie, bo niedostatek dziéł, dawał się czuć osobom, znienacka do uczenia historyi powoływanym.

Owoż Skrzetuskich elementarne dziéłka, są wzorami, od których ani na piędź odstąpić niemożna. Niedostatek zaś do dalszych dzieiów dla klassy *piątey*, zastępowała licha i bez doboru połocka historyi rzymskiéy ramota. Tak się w wyższych działo klassach, jeśli który z nauczycieli nie chciał utrudzić uczniów przepisywaniem własnych przez siebie pilniéy ułożonych dziejów. Skrzetuskich prace w swoim czasie były wielkiéy wartości, ale, po cztérdziestu leciech, po tych leciech w których wszędzie na zachodzie nauka historyi rów-

nie ogromne kroki jak scyencye poczyniła, po tych leciech mówię, potrzebuią odmiany. W trzeciéy klassie wykład historyi zaymuie Assyryyską, Persów, Egyptu, Fenicyan; w czwartey Grecką. Taki rozkład iest nieproporcyonalny, gdy cały ogrom reszty historyi przypada na piątą i szóstą klassę, a w trzeciey nudnie się dzieci zabawiaią koło murów Babylonu. Obay Skrzetuscy zapuścili się w polityczne rozumowania, zrobiwszy ze swych elementów naukę polityki. Wincenty poważnieyszy w swoiém piórze, tak obfitą materyą iaką iest grecka historya, do niewielu uwag i obrazów ścieśnił; Kaietan zaś gotów małémi wypadkami dzieci rozerwać, wykracza przeciw krytyce, gdy pochwala domysły i niémi się bawi, mianowicie w *przypisach* swoich geologicznie, tak, że więcey może obrazić przesądnych, niżeli wykład pierwotnych mniemań greckich lub żydowskich o postaci ziemi i lądu.

Same tylko dwie te książeczki, coraz mylniey przedrukowywane, a niekiedy tak dalece mylnie, że całe karty opuszczane były, kierowały słowami nauczyciela i ucznia. Szczęśliwém zdarzeniem, rzadkiego talentu tłómacz X. Olszewski, przełożył Goldsmita krótką historyą Rzymską, i ta, poczęła zastępować w części ramotę połocką, ponieważ połockie dziéło, nie było powagą elementarniczą obwarowane. Do

dzieiów powszechnych używano historyą X. Sawickiego Pijara, do dziejów kościelnych, historyi X. Bielskiégo Pijara, które w Warszawie elementarnémi się stały, używano je w Litwie, ponieważ na to niebyło dziél powagą elementarniczą obwarowanych. Krótka historya xiążąt i królów polskich X. Teodora Wagi Pijara była zdawna używana po szkołach. Dosyć gruba, dosyć niedostateczna, i dosyć błędów i baśni licząca, nie była iednak powagą elementarniczą obwarowana. Poważył się tedy jeden z zastępców w uniwersytecie wileńskim w roku 1816 krytykować ją, poważył się w tymże zaraz roku, niewielkie w niéy odmiany poczynić. W lat parę, roku 1818 tenże zastępca, pozwolił sobie większych przemian. Wielka część Wagi zupełnie przeistoczoną została. Władze edukacyyne milczały. Po niewielu mieyscach odrzucano przerobione wydania, a powszechnie poszukiwano je: a to dowodziło iak wielka iest potrzeba ulepszenia xiąg elementarnych, i iaki ich niedostatek! Wielki to był krok w tém przerabianiu Wagi uczyniony: pomimo tego przecie Wagi historya i w swoim przerobionym stanie niedogodna: nadto obszérna, tu i ówdzie przeładowana małémi rzeczami, nie wszędzie równa; odmiany maią styl jędrniéyszy, często nietyle iasny co twarde Wagi wysłowienie. Że nie było żadney, rze-

czywiście elementarney historyi polskiéy, a zatym i to było, że niektórzy nauczyciele używali Bandtkiégo, chociaż dziéło iego za kosztowné było. Tym sposobem, usilnością i gorliwością uczących, różnie się niedostatkowi zaradzało, gdzie nie było elementarnych: ale skoro elementarne były, tych elementarnych nic zastąpić nie mogło, chyba prywatna nauczycieli usilność. Prywatnie poprawiać xiąg elementarnych nie można, ani ich krytykować wolno, nawet siląca się staranność nauczycieli w dodawaniu tego, czégo przepisowym słowom niedostawało, mogła być niekiedy za złe poczytana. Exystencya słowem małey liczby małych dziéł elementarnych uciążliwszą się stała, aniżeli gdyby żadnych nie było. A to trwa dotąd.

Jakże niedostatkowi zaradzić? Niedostatek nie zaraz zaspokojony być może. Sądzę zaś, że piérwszy krok do uczynienia jest, owym historycznym dziéłkom, które są powagą elementarniczą obwarowane, powagę tę odjąć, a tymczasowie dać wolny bieg rzeczom, wolne używanie tego co iest w języku polskim. Powtóre, w dalszym czasie, władze edukacyyne, powinny czuwać nad dziéłami elementarnémi, ale pętów na nie nie wkładać. W Warszawie, XX. Pijarzy maią monopolium pisania i drukowania. W Wilnie, jedynie uniwersytetska drukarnia może elementarne hi-

storyczne xiążki drukować: kiedy pisania dziéł wspomnionych, żadna wileńska korporacya na siebie nie przyięła. Może lepiey będzie, gdy władze edukacyyne, jedną, drugą i trzecią historyą grecką, polską, powszechną, do użycia szkolnego upoważnią. Dobrze usposobieni nauczyciele, potrafią między nimi, sobie naydogodniéyszą i naylepszą dobiérać: a jeżeli po trzeciéy, czwarta i piąta ukażą się, i te lepszemi będą: będzie zawsze, do coraz lepszych, otwarta droga. Zdanie władz edukacyynych ma tylko upoważniać. Też władze powinny czuwać nad drukiem. Gdzie bądź drukowané lub przedrukowywane być má historyczne do szkolnégo użycia dziélo, powinno iść pod korrektę uczonych i rzeczy wiadomych, do tego umocowanych.

Mogą bydź dziéla takie dostarczané, przez tlómaczénia, przerabianie lub orygiinalne pisanie. W każdym razie, potrzeba czystey polszczyzny, prostégo, łatwégo, gładkiégo i jasnégo wykładu. Wszakże krótkiégo, i dziéło raczéy mniéyszéy niż większéy objętości. Wystawienie dzieiów, nie nizkie, ani też nadto wysoką myślą podniesione, coby dla dziecinnych głów rzecz niedostępną uczyniło. Nie śmiem proponować na ten koniec żadnych wzorów, chociaż w tylu językach, ich nie brakuie. W języku polskim doświadczenie ukaże co się da zdziałać. To jeszcze przydać muszę, że

byłoby pięknie, ażeby sami nauczyciele szkół, nie byli ścieśnieni do iednego tylko kompendyum, żeby mieli pod ręką zapaśne biblioteki, żeby wielorakie były kompendya dla dzieci, a nawet w polskim języku dostatnie dla nauczycieli, któreby razem służyły za piérwszą lekturę dla młodzi ze szkół wychodzącey, którąby przez to doyrzewaiący swóy umysł piękniéy rozwijała. Podaiąc te myśli, nie zamierzam sobie występować z uciążliwémi projektami: owszem, potrzeby te naprędce dałyby się zaspokoić przekładem biblioteki historyczney *Bretona*, który w trafnym skróceniu wzorowych naywyborniéyszych historyków, pomknął się do piątego wieku; przekładem wstępu *Robertsona* do życia Karola V.; *Hallama* o stanie głównych Europy państw w wiekach średnich; *Heerena* o wpływie krucyat na ludy europeyskie; przekładem tegoż Heerena dziejów ostatnich trzech wieków. Wreszcie, dzieła *Ancillona*, *Eichhorna*, *Millota*, zasługuią na przekładanie. A daley z kolei wyborniéysze i większe dziéła, którychby zadługo było tu wyliczać.

Dozwala się drukować z warunkiem dostawienia do Komitetu Cenzury 7miu exemplarzy dla miéysc prawem przeznaczonych i niewydawania bez biletu. Dnia 4 miesiąca Marca roku 1822.

X. Jędrzey Kłągiewicz K. W. P. P. Z. Czł. Kom. Cen.
Jgnacy Reszka Rad. Kol. Kom. Cen. Czł.